

"Brudna strzykawka przyrody". O kleszczach i mitach na ich temat

Data publikacji: 19.06.2015 13:45

Potrafią przeżyć bez pokarmu nawet 3 lata, ich ukąszenie może prowadzić do groźnych chorób a w konsekwencji nawet do śmierci. Okazuje się, że najgroźniejszym zwierzęciem w Polsce jest pajęczak o wielkości główki od szpilki - kleszcz.

□

W Polsce nie występują w naturze jadowite pająki, węże, skorpiony. Nie ma zarażonych malarią komarów. Jest jednak nie mniej śmiertelny pajęczak – kleszcz. Nazywany jest „brudną igłą” przyrody, bo podczas swojego cyklu życiowego żeruje na myszach, szczurach, małych ssakach (jak wiewiórki, lisy) i przenosi zarażoną wirusami, grzybami, bakteriami krew do kolejnego żywiciela – często do człowieka. Jedną z najbardziej znanych i groźnych jest borelioza. W tym roku – tylko do marca zgłoszono już 1826 osób zachorowań na tę chorobę. W 2014 roku było aż 14 tysięcy przypadków. Liczba ta, jak prognozują specjaliści, będzie niestety rosła. Już co trzeci kleszcz jest zarażony.

O boreliozie i kleszczach można było posłuchać podczas niedawnego (15.06.2015) spotkania w Klubie Zdrowia w Skoczowie. Zaproszony gość, Rafał Reinfuss, wiceprezes Stowarzyszenia Chorych na Boreliozę opowiadał o tych pajęczakach i przenoszonych przez nich chorobach, w szczególności o boreliozie.

Na początku jest larwa. Samica kleszcza może wydać na świat do kilku tysięcy jaj. Po pierwszym posiłku z krwi larwa przeobraża się w nimfę. Nimfa jest w pełni mobilna. Może aktywnie poszukiwać żywiciela, wspinając się np. na źdźbła trawy. Po znalezieniu drugiego żywiciela osobnik zamienia się w dorosłego kleszcza zdolnego do rozrodu. Cykl się zamyka. W społeczeństwie, również lekarskim, dominuje wiele szkodliwych mitów na temat kleszcza. O kilku z nich można było usłyszeć podczas spotkania.

Mit 1: Spadają z drzewa

To jedno z powszechnych, ale okazuje się, błędnych wyobrażeń: - *Kleszcze występują w krzakach, zaroślach do około 1,5 metra wysokości, czyli tam, gdzie występuje kłęb żywiciela* – mówił na spotkaniu Rafał Reinfuss, wiceprezes Stowarzyszenia Chorych na Boreliozę: - *To mit, że kleszcze spadają na nas z drzew, poza wyjątkowymi przypadkami, kiedy kleszcz wypadł z gniazda ptasiego, to się nie powinno zdarzyć. Kleszcze najłatwiej można znaleźć w miejscach nieco wilgotnych, przy próchniejących drzewach, w gęstych zaroślach, na pograniczu lasu i łąki.*

Mit 2: Czyhają w dzikich leśnych odstępach

Okazuje się, że sytuacja się zmienia i kleszcze z łąk, pól i lasów przeniosły się do miast: - *Jako pacjenci coraz mniej mówimy o typowych miejscach, które podają biolodzy [zarośla, butwiejące drzewa itp. – przyp. red.], bo jest coraz więcej badań, w tym robionych w dużych polskich miastach typu Warszawa, Kraków, Lublin, Wrocław, które pokazują, że jest coraz więcej kleszczy, co wiąże się z faktem występowania większej ilości ludzi i zwierząt domowych. Coraz większy problem zaczynamy mieć na obrzeżach miast, w miastach niż w ekosystemach dzikich. Kleszcza nie łapiemy na wycieczce w góry, częściej łapie się je na działce, w swoim własnym ogródku, na skwerku, w sytuacjach rekreacyjnych w terenach podmiejskich* – zauważył wiceprezes Stowarzyszenia Chorych na Boreliozę.

Mit 3: Zima zabija kleszcze

- *Kleszczom nie szkodzi zbytnio śnieg, świetnie radzą sobie nawet w przypadku głębokiego śniegu. Zimują w ziemi, więc jedynie zaszkodzić im może długotrwały silny mróz* – mówił Reinfuss.

Mit 4: Przy ukąszeniu zarażonego kleszcza musi być rumień

To mit szczególnie szkodliwy, gdyż utrudnia lub uniemożliwia postawienie szybko dobrej diagnozy.: - *Tylko około połowy osób zarażonych boreliozą ma rumień. Wielu pacjentów nie ma takiego objawu, nie kojarzy nawet ukąszenia kleszcza. Objawy, które często są zaś lekceważone i mylone z gripą lub przeziębieniem to powtarzające się objawy grypopodobne, łamanie w kościach, gorączka* – zauważył Reinfuss.

Mit 5: Przenoszą tylko boreliozę i kleszczowe zapalenie opon mózgowych i można się na tą drugą zaszczepić

Nie tylko te dwie choroby może przynieść ukąszenie kleszcza. Niestety, chorób przenoszonych przez kleszcze jest o wiele więcej i żadna z nich do przyjemnych nie należy. – *Do chorób przenoszonych przez kleszcze należy 130 odmian wirusów, 200 gatunków piroplazm, kilku gatunków filarii, grzybów, 20 gatunków riketsji, 20 gatunków krętków i innych bakterii. Stąd zjawisko istnienia wielu chorób odkleszczowych takich jak: borelioza, kleszczowe zapalenie mózgu (kzm), tularemia, ludzka anaplazmoza granulocytarna, babeszjoza (piroplazmoza)* – wymieniał Rafał Reinfuss i zauważył, że firma produkująca szczepionki na kleszczowe zapalenie mózgu poprzez szeroką kampanię w mediach stworzyła w ludziach przekonanie, że ukąszenie kleszcza po zaszczepieniu jest niegroźne. To nieprawda - nawet jeśli zaszczepimy się przeciw kleszczowemu zapaleniu mózgu, kleszcz przenosi setki innych groźnych patogenów, jak pręciki boreliozy, na które nie ma ani szczepionki, ani skutecznego lekarstwa.

Jak chronić się przed kleszczami? Unikać miejsc, w których występują, trzymać się środka ścieżki, wkładać nogawki spodni do skarpet (kleszczowi będzie trudniej wśliznąć się pod ubranie), stosować środki odstraszające, tzw. repelenty, stosować środki do impregnacji odzieży, a przede wszystkim zaraz po powrocie do domu zdjąć ubranie i dokładnie sprawdzić całe ciało, a także ubranie.

Co zrobić, jeśli kleszcz nas ukąsił? – *Jak najszybciej, ale jednocześnie umiejętnie i fachowo mechanicznie usunąć kleszcza z miejsca wkłucia. Najlepiej nie pęsetą kosmetyczną, tylko taką zakończoną ostrym szpicem, żebyśmy mogli kleszcza uchwycić pomiędzy skórą a odwłokiem. Nie wolno go chwycić za odwłok, żeby go nie zgnieść, żeby nie spowodować wciśnięcia jego wydzielin wraz z patogenami do rany. Kleszcz nie ma główki, ale mówi się, żeby złapać za główkę i delikatnym acz stanowczym prostopadłym do skóry ruchem go usunąć. Nie wolno go drażnić, smarować niczym, nie przypalać – podrażniony kleszcz ma tendencję do wymiotowania do rany, a tego nie chcemy, gdyż w tych wydzielinach znajdują się patogeny* – tłumaczył Rafał Reinfuss. – *Jeśli mamy dostęp do opieki zdrowotnej to oczywiście byłoby lepiej, gdyby lekarz nam kleszcza wyciągnął, ale z doświadczenia życiowego wiem, że z tym jest krucho – lekarz rodzinny mówi „nie mam narzędzi, nie umiem, boję się” a SOR [Szpitalny Oddział Ratunkowy- przyp. red.] mówi „a my tu ręce przyszywamy, a nie wyjmujemy kleszcze”, najczęściej – jak dobrze pójdzie - zlituje się pielęgniarka w ośrodku. Często ludziom kleszcze usuwa weterynarz, bo ma świetną wprawę i nie protestuje, bo doskonale wie, z czym może się wiązać ukąszenie kleszcza, często lepiej niż lekarz zajmujący się ludźmi... Praktycznie podchodząc – lepiej mieć narzędzia ze sobą – dodaje.*

Całego wykładu oraz innych z Klubu Zdrowia można posłuchać [na stronie](#).

NG

Pisaliśmy:

[Niebezpieczny pajęczak](#)

[Przerażające, ohydne, złe](#)

[Prysznic i gąbka](#)